Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 20 lutego 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 42 (1387)

Demagogja nacjonalizmu żydowskiego.

W № 938 „Cajtu" ukazał się artykuł pióra posła dr. Wygodzkiego p. t. „Jak może i jak powinna być rozwiązana sprawa żydowska w Polsce", artykuł, który ze względu na swą treść wymaga z naszej strony szerszego omówienia. Autor, zaznaczywszy, że chce tę sprawę rozpatrzeć nie dynamicznie lecz statycznie, a więc tak, jak się ona obecnie przedstawia, snuje mniej więcej tego rodzaju rozważania. Żydzi w Polsce uginają się pod ciężarem niemożliwie wysokich podatków. Doprowadziła do tego wybitnie antysemicka polityka gospodarcza rządów polskich, polityka która szczególnie antyżydowski wyraz znalazła ustawach podatkowych specjalnie obarczających Żydów i w szeroko stosowanym etatyzmie, z którego korzyści ciągnie „znikoma tylko liczba obszarników" i „grupa antysemitników". Wyjściem z tego dla Żydów mogłaby być proletaryzacja mas żydowskich. Ponieważ jednak cały szereg dziedzin państwowych i społecznych jest dla Żydów niedostępny, Żydzi staneli przed klęską ogólnej pauperyzacji.

Omówiwszy dalej pretensje Żydów do Polski na innych polach życia państwowego, autor stawia tezę, że gdyby zapytać „ogromną większość" odpowiedzialnych czynników rządowych i członków Sejmu, jaki jest ich stosunek do zagadnienia żydowskiego, otrzymałoby się odpowiedź, że wprawdzie większość stoi na stanowisku, że Żydzi tworzą odrębny naród, ale Polsce ten stan rzeczy jest niewygodny. Polska więc winna dążyć do zupełnego zasymilowania Żydów w zachodnich jej połaciach, tak żeby po Żydach śladu nie zostało. Podobną politykę winna prowadzić Polska w stosunku do innych mniejszości, tworzących, zdaniem autora, 40% mieszkańców Rzeczypospolitej. Jeżeli chodzi o ziemie wschodnie, to ponieważ Żydzi są doskonałym elementem asymilatorskim, Polska winna ich użyć jako narzędzie do spolonizowania tych terenów.

W rezultacie włożywszy w usta większości Polaków tego rodzaju stanowisko w sprawie żydowskiej, p. pos. Wygodzki stwierdza, że podobna polityka rządu polskiego, którą za pomocą „zdrajców i sprzedawczyków" stosuje się obecnie stopniowo w życiu, gdyż przedewszystkiem w sjonistów, których zwalczenie jest naczelnem zadaniem Polaków. Ale „rząd — pisze dalej pos. Wygodzki—musi zrozumieć, że sjonizmu nie zwalczy i nowa wojna dla „złamania go z wewnątrz... nie może się udać. Rząd musi nacjonalizm żydowski zostawić w spokoju". Kończą się wywody pos. Wygodzkiego apelem do rządu, aby uczynił tego rodzaju posunięcia „które by ułatwiły sytuację Żydów w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej", przez co skieruje naród żydowski na drogę państwowego myślenia.

Rozpatrzmy główniejsze zarzuty pos. Wygodzkiego. A więc przedewszystkiem zarzut szczególnego obarczenia podatkami Żydów. Zarzut ten nie wytrzymuje w świetle objektywnem żadnej krytyki.

Boć przecież nie nakłada się w Polsce specjalnych podatków na Żydów. System podatkowy jest powszechny, jednakowy jak dla Polaków tak i dla Żydów. A że się złożyło, że gross podatków przypada na miasta, w których Żydzi tworzą poważny odsetek, czy z tego można wyciągać wniosek, że ustawy podatkowe w Polsce są antysemickie?

Dalej spawa etatyzmu. Przejmowanie szeregu przedsiębiorstw prywatnych przez państwo odbywa się. Temu zaprzeczyć nie można. Ale zachodzi pytanie dlaczego? Chyba nie dlatego, ażeby zwężać Żydom pole do działania, bo z podobnymi jak p. Wygodzki oskarżeniami pod adresem rządu występuje i „Gazeta Warszawska" i „Kurjer Warszawski" i—na co p. Wygodzki winien zwrócić szczególną uwagę — „Dzień Polski", a więc organ grupy, która obecny rząd popiera.

Te jednak i tym podobne zarzuty mogą jeszcze przy szczegółowem a jednostronnem ich wyczerpaniu znaleźć większe lub mniejsze uzasadnienie. Jeżeli jednak chodzi o zasadniczy zarzut p. Wygodzkiego, że ogromna większość Polaków, że rząd polski dąży do zupełnego zasymilowania wszystkich mniejszości, a szczególnie żydowskiej, tak, by „w trzeciem pokoleniu po Żydach i śladu nie pozostało"—to doprawdy jest to — powiedzmy otwarcie — *zarzut demagogiczny*. Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że reakcja polska jest zasadniczym przeciwnikiem asymilacji, że odnosi się nawet bardziej wrogo do żydowskich elementów zasymilowanych, niż do trwających przy swych narodowych tradycjach. Jest również rzeczą znaną, że lewe skrzydło demokracji polskiej, nie mówiąc już o skrzydle zupełnie czerwonem, uznaje, że Żydzi tworzą odrębny naród, który, jako taki winien korzystać ze wszystkich praw, jakie im—jak i wogóle każdemu narodowi — przyznaje nowy duch [illegible]. Szukając więc tej większości społeczeństwa polskiego, które na gwałt chce zwalczyć Żydów, a specjalnie sjonizm, musimy się więc, logicznie rozumując, zatrzymać na obozie demokracji polskiej, do którego i my należymy.

Otóż z naszego stanowiska, demokracji polskiej, obcą jest myśl dążenia do narzucania Żydom idei asymilacji. Uważamy, że Żydzi mają pełne prawo do kultywowania swoich tradycyj narodowych. Posuniemy się dalej. Uważamy, że idea sjonizmu. jako wykwint nacjonalizmu żydowskiego, jak długo nie godzi w podstawowe interesy państwa polskiego, a obraca się tylko w sferze dążeń do stworzenia własnej państwowości w Palestynie— zasługuje jeśli już nie na nasze poparcie, to na pogodzenie się z nią, jako z faktem dokonanym. Jeżeliby jednak sjonizm wysuwał w państwie polskiem postulaty, które nie mogłyby być zrealizowane bez szkody dla państwa, jako całości, to trudno byłoby demokracji polskiej ustosunkować się do nich pozytywnie. To jest tylko jeden warunek, który mógłby demokrację polską nastawić do sjonizmu negatywnie.

W każdym innym wypadku, gdy Żydzi jako naród, z nami współżyjący będą umieli pogodzić swoje własne interesy z interesami państwa jako całości, tak by dobro tego państwa było naszą wspólną troską, naszym wspólnym celem, nie może być mowy o wrogim do nich stosunku. Ale nawet niezależnie od tego, nawet gdyby przypuśćmy Żydzi, a w szczególności sjoniści prowadzili z uporem politykę nie dającą się pogodzić z interesami państwa polskiego, nawet w tym wypadku niewyobrażamy sobie, by masowa asymilacja była ze stanowiska polskiego specjalnie pożądana.

Wnioski więc, jakie w omawianym przez nas artykule wysnuł p. pos. Wygodzki są tak na niczem nie oparte, jak twierdzenie, że Żydzi na Ziemiach Wschodnich są doskonałym elementem asymilatorskim, który rząd polski chce wykorzystać do spolonizowania Ukraińców i Białorusinów, jest absurdem. Podobnego rodzaju jest dowodzenie pos. Wygodzkiego, że rząd polski zmobilizował wszystkie siły „zdrajców narodu żydowskiego", aby tylko zgnębić „sjonizm". W języku popularnym nazywa się to demagogją.

Przyzwyczailiśmy się do demagogji uprawianej przez szowinistów polskich, w której tak świetnie celuje organ miejscowej endecji, ale jak widzimy ten sposób walki nie obcy jest i nacjonalistom żydowskim. Nacjonalizm jest wszędzie jednakowy.

lit.

Z państw ościennych.

CZECHOSŁOWACJA.

Powstanie klubu Czesko-Polskiego w Mor. Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA, (*kor. wł.*). Dnia 14-go b. m. odbyło się konstytuujące walne zebranie nowopowstałego klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie z udziałem szeregu wybitnych osobistości z pośród społeczeństwa polskiego i czeskiego na Morawach i Sląsku Czsł. Zebranie zagaił organizator klubu prof. dr. Franciszek Kral, który omówił zadania powstającego stowarzyszenia, podkreślając jego wybitne znaczenie dla polsko-czeskiego zbliżenia. Mówca akceptował też znaczenie powstania klubu na terenie Sląska cz. i zagłębia morawsko-ostrawskiego—gdzie dotąd miały miejsce nieporozumienia między mieszkańcami obu narodowości. Po uchwaleniu statutu wybrano prezesem przez aklamację d-ra Franc. Krála, jego zastępcami Polaka p. Marjana Pawełka, dyrektora szkół polskich i prezesa Zarządu Naczelnego Polskiego Związku Szkolnego na Morawach i Czecha p. Rudolfa Tlapáka, profesora gimnazjalnego i członka zastępstwa krajowego morawsko-śląskiego.

Powstanie klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie o zbliżenie się narodów polskiego zyskuje wybitnie na sile dzięki okoliczności, że klub ten powstał na terenie Mor. Ostrawy, gdzie tarcia między Polakami a Czechami, datujące się z czasów walki o przynależność Śląska Cieszyńskiego, były szczególnie silne. Należy więc mieć nadzieję, że klub ten się przyczyni do stopniowego i sprawiedliwego wyrównania istniejących różnic i że przez to odegra wybitną rolę w historji zbliżania dwóch narodów słowiańskich.

ROSJA SOWIECKA.

Sowiety w poszukiwaniu pieniędzy

MOSKWA, 19. 2. (*kor. wł.*) Ze względu na dotkliwy brak pieniędzy, potrzebnych na zrealizowanie rozpoczętych imprez, władze sow. postanowiły raz jeszcze zwrócić się do kieszeni swoich poddanych. „Szczęśliwi„ posiadacze poprzednich pożyczek „industrializacyjnych" przeważnie robotnicy fabryczni i drobni urzędnicy sow. w tempie niezwykle szybkim wyzbywają się tych dowodów miłości dla rządów bolszewickich, zostawiając nabyte obligacje w bankach państwowych. Jedynym źródłem pieniężnym dotychczas bojkotującym pożyczki sow. i jeszcze nie zupełnie wyschniętym jest chłop rosyjski, — i na niego tu postanowiono zwrócić obecnie baczną uwagę.

W celu skuteczniejszego wypompowania gotówki ze wsi, przeprowadzają obecnie władze sow., zakrojoną na olbrzymią skalę akcję propagandowo-oszczędnościową pod hasłem: „oszczędności włościańskie dla ulepszenia gospodarstw włościańskich. W-g obliczeń kompetentnych czynników, przy powodzeniu tej akcji, w stosunkowo niedługim czasie — w przeciągu roku można będzie uzyskać około 200 milj. rubli, koniecznie potrzebnych na wprowadzenie w życie bodaj części planów, związanych z organizacją olbrzymich majątków—fabryk chleba, sprowadzenie dla nich z zagranicy narzędzi rolniczych, kolektywizacją drobnych gospodarstw.

Przesunięcie terminu wszechrosyjskiego zjazdu sowietów.

MOSKWA, 19-II, (*kor. wl.*) Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR postanowiło przesunąć dotychczasowy termin zwołania wszechświatowego zjazdu sowietów z dnia 5-IV na dzień 10-V b. r. Przesunięcie to jest spowodowane znacznem opóźnieniem wyborów do sowietów i w związku z tym niedostatecznem wyświetleniem ich przyszłego składu.

Posunięcia komunistów niemieckich przeciw Trockiemu.

Sprawa wydawania przystępców w Reichstagu.

BERLIN, 19.II. (Pat.) Na posiedzeniu komisji prawniczej Reichstagu rozważany był pojekt ustawy o wydaniu przestępców. Obszerną dyskuję wywołał ustęp, dotyczący sprawy azylu i niewydawania przestępców politycznych. Projekt ustawy przewidywał, że nie mogą być wydawani przestępcy, których czyn nosiłby charakter polityczny, albo ściśle był związany z czynem politycznym.

Punkt ten przewidywał jednak wyjątkową możliwość wydania, jeżeli czyn przestępny w zależności od okoliczności miał charakter szczególnie godny potępienia. Przeciwko ustępowi temu wystąpili posłowie socjalistyczni, oświadczając, że otwiera on zbyt szerokie szranki dla samowoli administracyjnej.

Frakcja komunistyczna na wczorajszem posiedzeniu zgłosiła wniosek, który zmierza do nieuznawania za przestępstwo polityczne i wyklucza z pod prawa azylu czyny, dążące: 1) do obalenia władzy proletarjackiej i innej Sowietów, 2) do stworzenia władzy faszystowskiej w jakiejkolwiek formie i 3) do stworzenia monarcji.

Przeciwko wnioskowi komunistycznemu wystąpili ostro socjaliści, oświadczając, że przy uwzględnieniu tego wniosku przeciwnicy systemu sowieckiego, dążący do wprowadzenia w Rosji demokracji i szukający schronienia w Niemczech, musieliby być wydawani władzy sowieckiej, gdy tymczasem Niemcy, pragnący obalić republikę niemiecką w drodze powstania, znajdowaliby schronienie w Rosji.

Wniosek komunistyczny — zdaniem „Vorwaerts" — **zmierza do tego, by Niemcy zmuszone były wydać władzy sowieckiej Trockiego w przyszłości, gdyby ogłosił on w jakiemś piśmie komunistycznem zarzuty, zwrócone przeciwko władzy sowieckiej.**

Czy Trocki otrzyma prawo azylu.

Stanowisko prasy niemieckiej.

BERLIN, 19/II (Pat). Depesza Trockiego, nadesłana ze Stambułu do prezydenta Reichstagu Loebego, zawiadamiająca, że Trocki zwraca się do Niemiec o przyznanie mu prawa azylu, wywarła tu duże wrażenie. Większość pism berlińskich podaje tę informację **bez** dalszych komentarzy. Tylko socjaliytyczny „Vorwaerts" zamieszcza obszerny artykuł, oświadczając, że **wszystkie zastrzeżenia przeciwko przyznaniu Trockiemu azylu w Niemczech są bezpodstawne i nieprzekonywujące** i domaga się przyznania Trockiemu wizy na wjazd do Niemiec.

„Berliner Tegeblatt" wypowiada się kategorycznie **za uwzględnieniem podania Trockiego**. Nacjonalistyczny „Lokal Anzeiger" odnosi się do tej sprawy nieprzychylnie.

Jest rzeczą nieprawdopodobną — pisze „Lokal Anzeiger" — aby Trocki zachowywał się jako wzór spokojnego obywatela i powstrzymał się od wszelkiej działalności politycznej.

BERLIN, 19.II. (Pat). Prasa berlińska w dalszym ciągu omawia depeszę Trockiego o pozwolenie na wjazd i osiedlenie się w Niemczech. Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszłg." atakuje ostro prezydenta Reichstagu Loebegu za poparcie przez niego u rządu **Rzeszy** tej prośby Trockiego.

„Deutsche Tageszłg." zarzuca prezydentowi Reichstagu niewiarogodną naiwność polityczną i niemal brak poczucia odpowiedzialności, oskarżając go pozatem, że niema on prawa zajmować stanowiska i wypowiadać się w ten sposób w spornych sprawach politycznych. Dzienniki kategorycznie protestuje przeciwko wpuszczaniu go do Niemiec.

Przystąpienie Hiszpanji do paktu Kelloga.

MADRYT, 19. II. (Pat). Rada gabinetowa uchwaliła przystąpienie Hiszpanji do paktu Kelloga. Na temże posiedzeniu zniesiono świętowanie poniedziałków i wtorków zapustnych. Na przyszłość pochody masek i maskarady będą dozwolone tylko w niedzielę zapustną.

Sprawa optantów węgierskich.

SAN REMO, 19. II. (Pat). Przewodniczący obu delegacyj rumuńskiej i węgierskiej ogłosili komunikat oficjalny, zaznaczający, iż wiadomość, donosząca o zawieszeniu rokowań w sprawie optantów węgierskich, jest przedwczesna. Komunikat dodaje, iż obie delegacje badają obecnie za wspólnem porozumieniem możliwość odroczenia toczących się rokowań, które wkrótce potem mają być znowu przez obie delegacje podjęte.

Trudności w odszkodowawczych obradach.

BERLIN, 19.II (Pat). Prasa berlińska w dzisiejszych depeszach z Paryża donosi, że w toczących się obecnie rokowaniach odszkodowawczych powstały pierwsze trudności, wynikające z tego, że dotychczas nie został ustalony konkretny program prac konferencji. Sprawa ta załatwiona została w ten sposób, że delegacje poszczególne uzyskały możność porozumienia się w sposób nieoficjalny co do programu prac najbliższych posiedzeń.

W rezultacie utworzona została specjalna komisja z dwóch osób, mianowicie—prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta i delegata angielskiego Jozuego Stampa, która opracować ma program prac dalszych. Głównie chodzi o ustalenie, czy dalsze obrady mają się toczyć na posiedzeniu plenarnem, czy zapomocą utworzenia specjalnej komisji, oraz o ustalenie kolejności, w jakiej poszczególne zagadnienia mają być dyskutowane.

Zupełna klęska Amanullaha.

WIEDEŃ, 19-II. (Pat.) Wedle najnowszych wiadomości, Amanullah miał opuścić Kandahar, celem udania się do miejscowości, położonej na północnym zachodzie Afganistanu. Istnieje tu przypuszczenie, że ma on zamiar wyjechać do Europy, uważając dalszą walkę o tron za bezcelową, a to ze względu na brak wszelkiego poparcia.

DZIEŃ POLITYCZNY.

W dniu wczorajszym **Marszałek Piłsudski przyjął** w Belwederze **na audjencji posła niemieckiego w Warszawie Rauschera**. Konferencja ta — jak się dowiadujemy — poświęcona była całokształtowi spraw, związanych z sytuacją polsko-niemiecką, przy specjalnem uwzględnieniu sprawy traktatu handlowego i likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Konferencja trwała dwie godziny i traktowana jest przez koła polityczne, jako konferencja o dużem znaczeniu politycznem.

*

Rząd polski przesłał L. N. w celu zarejestrowania i ogłoszenia **konwencję zawartą między Polską a królestwem S. H. S.** w Białogrodzie, w sprawie stosunków prawnych swoich obywateli.

*

Prof. Koneczny z Wilna otrzymał godność członka zwykłego królewskiego czeskiego towarzystwa naukowego w Pradze.

Klęska partyjnictwa na terenie związków zawodowych.

W miarę rozwoju organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem hasło walki z partyjnictwem przenika stopniowo do organizacyj zawodowych, zarówno robotniczych, jak i pracowników umysłowych. Dokonane w dniu wczorajszym wybory do zarządu Związku pracowników poczt i telegrafu okręgu warszawskiego stanowią jaskrawy dowód klęski, jaką ponosi partyjnictwo. Dotychczas na terenie związku tego niepodzielnie panowała Polska Partja Socjalistyczna. Ostatnie wybory dały znakomite zwycięstwo liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, która otrzymała 65 proc. głosów. Pozostałe 35 proc. podzielone zostały między zwolenników CKWPPS i PPS d. Frakcji Rewolucyjnej. Ogółem w głosowaniu udział wzięło 75 proc. uprawnionych. Porażka PPS na terenie związku pracowników poczt i telegrafu jest bardzo szeroko komentowana wśród ogółu pracowników państwowych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że inne związki również decydująco zerwą z patronatem partyj politycznych, dla których związki zawodowe stanowiły tylko narzędzie gry politycznej.

Kronika telegraficzna.

= **Katastrofa samochodowa** w dniu wczorajszym na jednej z głównych arteryj Berlina, mianowicie Kuerfuerstendam, zderzył się autobus z samochodem ciężarowym, który wskutek zderzenia wjechał na chodnik, ciężko raniąc cały szereg przechodniów. Dwie osoby ranne musiano przewieźć do szpitala.

= **Śmiertelny wypadek**, którego ofiarą padło 2 górników wydarzył się wczoraj w kopalni Ferdynand. Wypadek spowodowany został eksplozją gazu po strzałach górniczych. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

= **Niebywały** od lat 40 wylew rzeki Tiete w Ameryce Południowej zniszczył na olbrzymiej przestrzeni plantacje kawy. 5.000 domów stoi pod wodą. 25 tys. osób znalazło się bez dachu nad głową.

= **Minister handlu** Jugosławji Mazuranicz wczoraj powrócił do Białogrodu z Paryża. W godzinach popołudniowych zebrała się rada ministrów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Charakterystyka obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Ukazał się drugi numer „Konjunktury gospodarczej" za miesiąc luty b. r., w którym Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Produkcja utrzymuje się nadal na wysokim poziomie, zmniejszenie wytwarzania posiada zwykły charakter sezonowy.

Produkcję hut żelaznych w obecnym sezonie zimowym odznaczała tendencja, rosnąca w stopniu silniejszym, niż w odpowiednim sezonie roku ub.

Zmniejszenie importu gotowych wyrobów przemysłowych we wszystkich niemal grupach częściowo jest zjawiskiem sezonowem w większym stopniu świadczy o istniejących dużych zapasach i o większej wstrzemięźliwońci w zakupach zagranicznych.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje w grudniu znaczny spadek, który jednak wywołany był działającemi normalnie w tym miesiącu zjawiskami sezonowemi.

W górnictwie węglowem nastąpiła niewielka zniżka wydobycia dziennego, mniejsza zresztą od zwykłego.

W przemyśle przetwórczym czynnikami sezonowemi, wpływającemi na zmniejszenie uruchomienia zakładów, są: ustanie ruchu budowlanego, a w związku z tem i ograniczenie produkcji w przemyśle mineralnym, oraz zmniejszenie zatrudnienia w cukrownictwie. Zahamowanie ruchu budowlanego było w bieżącym sezonie tem gwałtowniejsze, że w listopadzie jeszcze praca trwała w wielkich rozmiarach, w grudniu warunki atmosferyczne zmusiły do przerwania robót. Poza gałęziami sezonowemi znaczny spadek nastąpił w przemyśle drzewnym (wygaśnięcie umowy drzewnej polsko-niemieckiej), natomiast zwiększyło się zatrudnienie we włókiennictwie. Gdy więc przemysł przetwórczy jako całość obniżył silnie produkcję, to jednak po wyłączeniu gałęzi sezonowych, poziom jego pozostał prawie niezmieniony. Spadek z powodu ograniczenia produkcji tartaków i przemysłu przetwórczego, produkujące dobra wytwórcze, pewien wzrost, wskutek poprawy w przemyśle włókienniczym, gałęzie konsumcyjne.

W zjawiskach obiegu towarowego, których wyrazem są ceny, zmian ważniejszych nie było. Obniżenie cen produktów rolnictwa o hodowli wytworzyło t. zw. „nożyce", t. zn. spadek cen rolnych w porównaniu do przemysłowych.

Ceny w rolnictwie mają wogóle charakter sezonowy — w przebiegu roku gospodarczego zachodzą często odchylenia cen rolnych od krzywej cen przemysłowych, atoli te sezonowe odchylenia nie decydują o ogólnych zmianach siły nabywczej rolnika, należałoby bowiem jeszcze wiedzieć, jakie sumy otrzymuje on w każdym sezonie za sprzedawane towary. Ceny na jesieni mogą być niższe, ale rolnik posiada zboże do sprzedania, wysokie ceny wiosenne nie przyniosą mu korzyści, jeżeli się już dawniej wyprzedał. Wogóle dochód rolnika określa się nietylko przez ceny sprzedawanych przez niego towarów, lecz również ilości.

Obecnie mamy paradoksalną sytuację, że mimo zniżki cen płodów rolnych i bydła, koszty żywności w miastach bynajmniej nie obniżyły się (nawet w porównaniu z tym samym okresem r. ub.).

W dalszym ciągu daje się odczuwać ostry brak kapitału pieniężnego, zarówno z przyczyn strukturalnych szczupłości kapitałów wogóle, jak i konjunkturalnych — wielkiego napięcia produkcji w ostatnich miesiącach. Przenoszenie do organizmu gospodarczego kapitału obcego odbywało się niemal wyłącznie (prócz nieznacznych stosunkowo zakupów przez zagranicę akcyj i obligacyj) w postaci kapitału krótkoterminowego, służącego do finansowania bieżących operacyj gospodarczych, a nie do finansowania inwestycyj.

Sądząc z obiegu weksli (wskaźnik obiegu weksli wynosił w styczniu 1929 r. — 123, w styczniu 1928 r.— 112.2), utrzymującego się od października na bardzo wysokim poziomie, przypominając okres napięcia przed kryzysem 1925 r., płynność gospodarstwa społecznego pogorszyła się.

Wielka ilość, wystawionych w styczniu, weksli jest przedewszystkiem wyrazem pogorszonej płatności: wpływy przedsiębiorstw zawodzą, dlatego wystawia się weksle, albo się weksle prolonguje (większa ilość) weksli wyraża także wzrost sprzedeży na raty. Procent protestowanych weksli w Banku Polskim jest najwyższy z zanotowanych od kwietnia 1926 r., czyli od okresu przejścia z kryzysu do depresji.

Ponadto wysoki poziom (około 50% wyższy, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego) kredytów wekslowych w Banku Polskim i bankach prywatnych oraz wzrastające korzystanie z zagranicznych kredytów krótkoterminowych, świadczy o ujawniających się symptomatach napięcia w procesie obrotów towarowych.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Odroczenie terminu składania zeznań o obrocie.** Ministerstwo Skarbu odroczyło termin składania zeznań o obrocie za rok 1928 dla instytucji kredytu krótkoterminowego (banków akcyjnych) do dnia 15 marca 1929 r. włącznie.

W tymże terminie t. j. do dnia 15 marca 1929 r. winny być wpłacone ewentualne różnice pomiędzy kwotami podatku przypadającemi od wykazanego w zeznaniach za 1928 r. obrotu a kwotami już wpłaconemi, przyczem od wpłaconych w powyższem terminie kwot nie będą pobierane tak kary za zwłokę jak i odsetki.

— **Dwutygodniowy kurs dla ogrodników.** Zły stan sadów i ogrodów Ziemi Wileńskiej, a temsamem małe zyski, jakie osiąga z nich właściciel—oprócz innych przyczyn w dużym stopniu spowodowany jest nieumiejętnem pielęgnowaniem roślin w nich rosnących, drzew i krzewów owocowych, tudzież nieznajomością metod i sposobów walki ze szkodnikami.

Chcąc dopomódz w tej sprawie właścicielom sadów i ogrodów, Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, wzorem roku ubiegłego organizuje w Wilnie od 5-go marca b. r. dwutygodniowy kurs dla ogrodników praktyków, praktykantów zakładów ogrodniczych i osób zajmujących się ogrodnictwem.

Mniemamy, że w dobrze zrozumianym własnym interesie Pp. właściciele ziemscy i właściciele zakładów ogrodniczych zechcą wysłać na ten kurs pracujących u nich ogrodników i inny personel fachowy.

Zadaniem kursu będzie zapoznać fachowy personel ogrodniczy z najnowszemi zasadami pielęgnowania sadów i ogrodów, jak również z zasadami walki ze szkodnikami w ogrodnictwie, organizacją zbytu owoców i jarzyn i t. p.

Kurs rozpocznie się 5-go marca b. r., wykłady odbywać się będą cały dzień połączone z pracami i pokazami praktycznemi. Opłata za kurs wyniesie 10 złotych. Zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 1 marca b. r.

Zapisy przyjmuje Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno, W. Pohulanka 7.

Z całej Polski.

Za obrazę Marsz. Piłsudskiego.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na rok więzienia red. dwutygodnika „Szaniec" p. Wasilewskiego za obrazę Marszałka Piłsudskiego w artykule p. t. „Prawdziwy i fałszywy".

Koszta utrzymania w Krakowie.

KRAKÓW, 19-II. (Pat.) Komisja lokalna dla badania zmiany kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że w miesiącu styczniu r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w porównaniu z miesiącem grudniem roku ubiegłego zmniejszyły się o 0,23%.

Jednorazowy zasiłek dla pracowników komunikacyjnych i policji.

W okresie największych mrozów delegaci Bezpartyjnego Błoku zwrócili się do p. ministra Komunikacji z wnioskiem o wyznaczenie jednorazowego zasiłku dla pracowników kolejowych, pełniących najcięższą służbę, bo związaną z pracą na mrozie. Inicjatywa delegacji B. B. spotkała się z uznaniem nietylko Ministerstwa Komunikacji, lecz i M. S. Wewn., Robót Publicznych oraz Poczt i Telegrafu. Na podstawie wniosków wymienionych ministerstw Rada Ministrów uchwaliła wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 50—100 złotych tym pracownikom kolei, służb pocztowo-telegraficznej, telefonicznej, drogowej oraz funkcjonarjuszom Pol. Państw., którzy w okresie największych mrozów pełnili służbę zewnętrzną.

Giełda wileńska z dnia 19. II. b. m.

Papiery procent. państw.	
5% Pożyczka Premj. ser. II 1926 r.	110
Listy zastawne:	
4½% Wil. Banku Ziemskiego	520—510
Akcje.	
Wileński Bank Ziemski	183—179

Giełda warszawska z dn. 19. II. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123.85—123,54
Holandja	357,35—356,45
Londyn	43,27¾—43,17
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,83¾—34,75
Praga	26,43—26,36
Szwajcarja	171,52—171,09
Włochy	46,67—46,56
Marka niemiecka	211,80

Akcje: Bank Dyskontowy 138. Polski 176—178,50—177,50. Związku Spółek Zarobkowwych 85. Kijewski 96. Siła i Światło 135—135. Cukier 43,50—43. Firley 52. Bank Mołopolski 27. Węgiel 90,50—91. Nobel 21,50. Lilpop 36,75. Ostrowiec 104,50—105. Parawóz 31 — 31,50. Rudzki 41. Starachowice 35,75—34,75. Haberbusch 215.

SEJM I SENAT.

Wniosek „Wyzwolenia" o postawienie min. Czechowicza w stan oskarżenia.

Rząd solidaryzuje się z min. Czechowiczem.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Klub sejmowy „Wyzwolenie" postanowił jednak zrealizować wniosek o postawienie Ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Sądząc ze stosunku większości sejmowej do konsekwencji, jaka z tego może wyniknąć, wątpić należy aby zrealizowanie tego wniosku mogło się udać. W każdym razie na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu wicemarsz. Woźnicki zgłosił w imieniu klubów „Wyzwolenia", P.P.S. Sitronnictwa Chłopskiego wniosek, w którym **wnioskodawcy domagają się postawienia ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia** z powodu naruszenia przez niego postanowień ustawy skarbowej z roku 1927. Wnioskodawcy powołują się także na to, że minister skarbu dopuścił się przestępstwa z art. 636 K. K. wskutek niezgodnego z przytoczonemi ustawami wydatkowania kwoty przeszło 500 milj. zł. na cele nieprzewidziane w budżecie i niemieszczące się w granicach kredytów w rubrykach jego ustalonych, jako też przez dokonanie otwarcia kredytów, nieobjętych budżetem bez złożenia w tym względzie wniosku Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej. Art. 636 K. K. opiewa, że urzędnik winny dokonania służbowego czynu, do którego nie był upoważniony z mocy ustawy, bez pozwolenia władz właściwych, o ile ustawa wymaga takiego pozwolenia, ulegnie karze aresztu.

Przed porządkiem dziennym **prezes Rady Ministrów prof. Bartel złożył w związku z tem następujące oświadczenie:** „Wobec zapowiedzianego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra Skarbu Czechowicza za przekroczenia budżetowe w roku 1927—28, nieprzedłożenia dotychczas ustawy o kredytach dodatkowych stwierdzam: 1) **przekroczenia budżetu czynione były przez wszystkie rządy poprzednie z tą różnicą, że przeważnie nie były one nawet wnoszone na Radę Ministrów, ale decydowane wyłącznie przez ministrów Skarbu. Tem niemniej nie usiłowano nigdy pociągnąć ministrów Skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.** 2) Kredyty dodatkowe w r. 1927—28 były otwierane nie inaczej, jak na podstawie uchwały Rady Ministrów, w każdym poszczególnym wypadku po stwierdzeniu przez rząd konieczności państwowej. 3) Uzależnienie terminu przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych przed żakończeniem zamknięć rachunkowych jest stanowiskiem rządu jako całości.

W związku z powyższem prem. Bartel uważa, że wniosek, skierowany wyłącznie przeciwko osobie ministra Skarbu jest nieusprawiedliwiony. Wywołać on może niepożądane dla finansów państwa komentarze opinji kraju i zagranicy. **Jeżeli Sejm uważa, że ten stan uzasadnia odpowiedzialność konstytucyjną, to wniosek odnośny winien być skierowany przeciwko całemu rządowi.**

Wniosek o postawienie członka rządu przed Trybunałem Stanu musi być rozpatrzony przez Sejm w ciągu 8 dni od daty jego złożenia, przyczem marszałek Sejmu na tem posiedzeniu, na którem wniosek został postawiony na porządku dziennym, ogranicza się do postawienia zapytania, czy Sejm przechodzi nad wnioskiem do porządku dziennego, czy też przekazuje go komisji konstytucyjnej do rozpatrzenia. Komisja winna dać ministrowi możność udzielenia wyjaśnień, oraz ma prawo przesłuchiwania świadków, poczem dopiero komisja składa Sejmowi wniosek bądź o powzięcie uchwały, stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź uchwały, uchylającej wniosek przeciwko ministrowi Skarbu. Głosowanie nad wnioskiem musi się odbyć w obecności połowy posłów, a uchwała musi być powzięta 3/5 głosów.

Wczoraj Sejm zajmował się także **nowelizacją ustawy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych**, przyczem minister Sprawiedliwości Car wypowiedział się zasadniczo za nowelizacją tej ustawy, jednakże tylko za nowelizacją niektórych artykułów, a nie tak, jak proponuje generalny referent komisji prawniczej, kilkudziesięciu artykułów.

Decyzja Sejmu jeszcze nie została powzięta i nastąpi ona prawdopodobnie dopiero na posiedzeniu następnem w piątek.

Projekt zmiany Konstytucji B. B. w Sejmie.

W piątek na posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym znajdzie się wniosek klubu B. B. z projektem zmiany Konstytucji. Ma to być pierwsze czytanie, podczas którego odbędzie się obszerna dyskusja ogólna, poczem wniosek ten zostanie przesłany do komisji konstytucyjnej.

WŚRÓD PISM.

— **„Rolnik Ekonomista".** Wyszedł z druku Nr 4 „Rolnika Ekonomisty" organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. d-ra S. Janickiego p. t. „Przesilenie i reformy w rolnictwie angielskiem" i p. inż. St. Mierczyńskiego p. t. „Len i akcja podniesienia produkcji lniarskiej w Polsce", sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, konjunktury cen, przegląd zagraniczny, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdanie oraz statystykę.

Partje ukraińskie w Polsce.

Przed kilku dniami dr. M. Kowalewski wygłosił w Instytucie Badań Narodowościowych odczyt p. t. Kierunki polityczne wśród Ukraińców w Polsce". Według dr. M. Kowalewskiego wśród Ukraińców w Polsce zarysowują się dwa zasadnicze kierunki polityczne: kierunek nacjonalistyczny i kierunek o charakterze klasowym i międzynarodowym. Pierwszy z nich wyznaje przedewszystkiem „Undo", „Selanskij Sajuz", Ukraińska Trudowaja", „Partja i Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partja". Zwolennikami drugiego kierunku są; „Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy" i lewica „Selrobu". Najsilniejszem z tych ugrupowań jest „Undo", przejawiające swą działalność przeważnie w Małopolsce. „Undo" powstało w 1925 roku jako polityczna organizacja, stawiając sobie za cel połączenie wszystkich ziem zamieszkałych przez Ukraińców w jedno niezawisłe państwo, a w szczególności konsolidację wszystkich ukraińskich narodowych organizacyj w Polsce. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od „Ukr. Nacjonalnoj — Trudowoj Partji", utworzonej w r. 1899 przez Michała Hruszewskiego i odgrywającej już przed wojną w życiu politycznem Ukraińców dominującą rolę. Zasadniczą cechą tego ugrupowania, które było podstawą do utworzenia późniejszego „Unda", był wrogi stosunek do Polski i Polaków, co znajdywało szczególny wyraz podczas bojkotowania wyborów w r. 1922 i przedtem w czasie walk polsko-ukraińskich.

Dopiero po przyznaniu w r. 1923 Wschodniej Małopolski Polsce polityka U. N. T. P. ulega pewnej zmianie. W programie partja ta w danym momencie ogranicza się do postulatu szerokiej autonomji. W 1925 r. „Undo" powzięło znowu uchwałę, wypowiadającą się za niezawisłością państwa ukraińskiego na wszystkich terytorjach zamieszkałych przez Ukraińców, uchwałę skorygowaną w 1926 r. do domagania się o „prawo stanowienia o sobie". To doprowadziło do rozłamu, gdyż wydzieliła się „Ukraińska Trudowaja Partja" (U. P. P.), która opowiedziała się za orjentacją na Ukrainę Sowiecką. Ideowo do niej zbliżona jest „Ukraińska Socj. Demokratyczna Partja" na czele z Lwem Gankiewiczem. Wreszcie zupełnie lewe skrzydło tworzą nielegalna „Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy" która jest frakcją Kompartji Polski i „Selrob" podzielony na dwa skrzydła; lewe które zupełnie pomija w owym programie moment nacjonalistyczny i prawe, które domaga się w ramach S. S. S. R. narodowo-kulturalnej i gospodarczej autonomji i równouprawnienia Ukrainy w granicach S. S. S. R. Przejawia ono swoją działalność na Wołyniu, Polesiu, Podlasiu i w Chełmszczyźnie.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

EUGENJA MASIEJEWSKA.

Związek Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie.

Zmrok zapadał, gdy podjeżdżałam do niewielkiego domu przy ulicy Fabrycznej na Zwierzyńcu. Mróz iskrzył się na pobielałych drzewach i mrugał rzęsiście na szerokiej śnieżnej płaszczyźnie, schylającej się do rzeki. Czerwonawe światła okien patrzyły uparcie na ulicę, jakby licząc ściągających zewsząd gości. W ostrym zapachu mrozu, w krzepkiem tężeniu powietrza dokoła twarzy, w migotliwości dalekich świateł, zapalających się nad miastem, czuć było zapach bożenarodzeniowy.

Weszłam do przedpokoiku rojącego się od dzieci. Zakłopotane kobieciny wydobywały je ze stosów najrozmaitszego ubrania. Niektóre z małych starały się, sapiąc jak niedźwiadki, wyplątać same w chytrze skombinowanego przyodziewku, były to jednak wysiłki daremne. Jakieś węzły, agrafki, chustki, szaliki... może kołderki?... Dzieci niecierpliwiły się, przestępując z nóżki na nóżkę i pociągając zmarzniętemi noskami. Lawirując w natłoczonym korytarzyku, przedostałam się wreszcie do większej salki, gdzie nie zwrócono na mnie najmniejszej uwagi, bowiem wszystkie panie tu obecne miały roboty po uszy. W kącie stała ogromna choinka, tak szczelnie zapełniona arcydziełami „własnej" roboty, że nawet zieleni widać nie było. Niziutkie stoliczki zestawiono razem i w drugiej stronie pokoju powstała z tego estrada. Coraz to któraś z pań chwytała jakąś figurkę w objęcia, stawiała ją na stoliczku i dopasowywała na nią najrozmaitsze barwne części papierowego stroju. O ile zdołałam zauważyć, owocem tych zabiegów były małe królewięta, bowiem wszystkie bobaski otrzymały złocone korony, jako oznakę tej wysokiej godności.

Nie wiedziałam, że znajdę się w tak ukoronowanem towarzystwie— rzekłam, przyglądając się wysiłkom miluchnej pani Wery, która, przekonawszy się, że nowoupieczony królik nie ma jeszcze spodni, odpowiednich jego stanowisku, z pośpiechem starała się ten błąd naprawić i wsuwała na małe nóżki szkarłatne papierowe nogawice. Król był gotów i stał jak mur na szeroko rozstawionych nożynach.

Może Wasza Królewska Wysokość raczy mi dać rękę do ucałowania?—zaryzykowałam.

Nie dostąpiłam jednak tego zaszczytu. Błękitne, szeroko otwarte oczy mrugnęły niepewnie, a piąstka zamiast wyciągnąć się ku mnie usiłowała wtłoczyć się do buzi. Ale pani Wera zmusiła rączkę do odwrotu z ulubionej pozycji, bo—okazało się—że każdy przyzwoity król musi mieć jeszcze brodę i wąsy. Jakieś fryzowane, białe grajcarki spoczęły pod noskiem małego Władka, który zareagował na to potężnem kichnięciem i zepsuł całą robotę. Nieustępliwe panie zaczęły pracę na nowo — no, bo jakże? Wszystko musi być jak należy! Posłałam więc Władkowi współczujące spojrzenie z racji wygórowanych wymagań, związanych z jego stanowiskiem, a sama poszłam zajrzeć do przyległego pokoju. Tu już się zaczynały niebiańskie regjony... Było to miejsce narodzin bieluchnych aniołków. Stawiano na krześle zawstydzoną dziewczynkę, upinano na niej prześcieradło, ztyłu zjawiały się skrzydełka, na główce świetlista przepaska z gwiazdą, a potem któraś z pań unosiła ją jak piórko i sadzała ostrożnie na lilipuciem krzesełeczku przy ścianie. Już sześć gotowych aniołków siedziało tam białym rzędem. Niektóre ze wzruszenia poskładały małe rączki jak do pacierza, a wszystkie były takie grzeczne, takie grzeczne, jakby wogóle nie wiedziały co to znaczy tupać nogami, złościć się i kaprysić.

Jeszcze potrzeba mi jednego aniołka—odezwała się pani Janka.

Jednocześnie na progu zjawił się malutki chłopczyna, zaczerwieniony od mrozu, z jasnemi włoskami i szeroko otwartą z zachwytu buzią, w której połyskiwały wilgotne, ostre, maleńkie ząbki. Porwano go, jako niewinne jagnię, zanim pisnąć zdołał. Wierzgnął na znak protestu nóżkami, ale ustawiono go mimo milczącej opozycji na krześle i któraś z pań szeptała mu do ucha różne kuszące obietnice. Więc nie zdążył się rozpłakać i z rezygnacją przywdział anielskie szaty. Rząd białych aniołków przy ścianie poruszył się lekko.

To chłopcyk — Wicuś — rzekł jeden z nich. Chłopcyk nie może być aniołkiem.

Bywają cudą na świecie — uspokoiłam anielskie towarzystwo. Ale zwykle to tylko dziewczynki mogą być aniołkami—dodałam na pociechę. W tym czasie przychodziły wciąż nowe dzieci. Prawie wszystkie ubrane były nędznie, ale rozradowane i pewne siebie. Panna Czesia wkładała im na gwałt nowe fartuszki w paski i starała się przymocować świeżuchne białe kołnierzyki. Aniołki na widok tej manipulacji poczuły pewne zaniepokojenie, ale powiedziano im, że dla nich też są przygotowane fartuszki i otrzymają je po zejściu z nieba na ziemię. Już pawie wszystko było gotowe, gdy nagle powstała panika. A murzyn? Boże drogi, jakże można było o tem zapomnieć? Służąca ochrony, jako jastrząb, rzuciła się na szeleszczącego papierowym szkarłatem malca, który dłubał właśnie w nosku, stojąc z wypiętym brzuszkiem przy ścianie, i porwała go do kuchni. Zdaje się, że ofiara okazała pewien sprzeciw, bo posłyszałam kapryśny pisk, a potem błagalny chór, modlitewne inkantacje całego starszego otoczenia, które przedostało się do kuchni, chcąc zażegnać burzę. Skończyło się wszystko pomyślnie, a służąca przyniosła triumfalnie i postawiła na podłodze najczarniejszego w świecie murzynka, który łypnął na wszystkich białkami, jakby się parę miesięcy w Afryce tresował. Wywołał wstrząsające wrażenie. Paru królom poodpadały ze strachu fryzowane brody, a mały pastuszek ukrył się pod stolikiem.

Teraz panna Czesia zajęła się zapalaniem świeczek na choince; dzieci, które nie brały udziału w jasełkach usiadły na swoich stołeczkach koło drzewka, a z przybyłego pokoju poczęto przynosić jednego po drugim aniołków, oplątanych w prześcieradła i ustawiać na zaimprowizowanej estradzie. A potem ustawiono i Przenajświętszą Rodzinę, otwarto drzwi do poczekalni, gdzie się zgromadzili rodzice i bobaski pokazały, co umieją. Wyśpiewały cieniusieńko wszystkie kolendy, a na białą estradę wchodzili pastuszkowie i królowie, składając hołd Dzieciątku.

Murzynek wywołał popłoch wśród aniołków, które oniemiały na chwilę, ale wszystko skończyło się szczęśliwie. Przyszedł potem święty Mikołaj i przyniósł dzieciom z ochronki podarunki. Dzieciaki otrzymały na gwiazdkę jednakowe fartuszki, białe kolnierzyki, chustecki do nosa, pantofelki miękkie i ciepłe i woreczek łakoci.. Zresztą szczodrobliwy święty woreczki z łakociami porozdawał wszystkim dzieciom, które przyszły na zabawę do ochrony, bowiem woreczków tych miał aż 125, a dzieci w ochronie jest 40.

Podopna uroczystość odbyła się i w drugiej ochronie przy ulicy Koszykowej. Tam też dzieci cieszyły się i śpiewały; cieszyły się wraz z niemi i ubogie matki, patrząc w zachwycie na choinkę, o której jedna z pań powiedziała, że jak żyje nie widziała tak ładnego drzewka. Wszystkie zabawki robiła cierpliwa ochroniarka, malutka, jasnowłosa i serdecznie do swego drobiazgu przywiązana. Niedawno zdarzyło mi się być w tej drugiej ochronie w porze obiadowej. Trzydzieścioro sześcioro dzieci siedziało na tych zabawnych krzesełkach przy długim, niziutkim stole, utworzonym z zestawionych stolików. Na widok nieznajomej osoby przestały szczebiotać i wszystkie spojrzały na mnie. Oswoiły się jednak prędko i powróciły do wypróżniania miseczek.

Gdy dzieci miały rączki i buzie zajęte, rozpytywałam o wszystko ich sympatyczną opiekunkę. Dowiedziałam się, że dzieci są bardzo biedne i że ochrona jest dla nich wielkiem szczęściem. Matki przynoszą rano dziecko zawinięte w łachmany odwijają je, oddają ochroniarce, a same idą z ciepłemi szmatami po drugie. Dzieci bawią się tutaj pod opieką i 2 razy jeść dostają, a o zmroku matki zabierają je znowu.

— Dzieci smutne były, kiedy tutaj przyszły, ale teraz nauczyły się cieszyć — zauważyła ochroniarka. To prawda, że były w tej chwili wesołe, a nawet jedno z wielkiej uciechy znalazło się z nóżkami na stole i wcale nie wzięło do serca bury od jasnowłosej pani.

Po obiedzie pokazały mi, że umieją śpiewać i mówić wierszyki, a po kilkunastu minutach już wszystkie rzucały mi się na szyję, obejrzały moje guziki, kieszenie, rękawiczki, zachowywały się tak, że zrozumiałam, iż mają wielką ufność do świata, który do nich z zewnątrz przychodzi, nie spodziewając się stamtąd niczego złego. Czułam, że chciały się przede mną popisać, olśnić mię ogromem nowonabytej wiedzy. Nie trzeba było zapraszać i namawiać. Co chwilę wyskakiwała jakaś dziewczynka (chłopcy mniej okazywali zapału) i zawiadamiała.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Grodna.

Niezdolność Rady do pozytywnej pracy.—Przewidywania.

Ostatnie wypadki w grodzieńskiej Radzie Miejskiej wywołują zrozumiałe zainteresowanie szerszego ogółu mieszkańców grodu Stefana Batorego.

Od dłuższego już czasu utarło się przekonanie, że Rada Miejska w obecnym swym składzie nie jest zdolna do pozytywnej pracy. Majoryzacja jednego ugrupowania radnych (Frakcja Żydowska) w stosunku do innych grup (Frakcja Socjalistyczna i Koło Pracy Gospodarczej) uniemożliwiała przeprowadzenie najkonieczniejszych bodaj spraw, które nie szłyby po linji interesów najliczniejszej frakcji lub jej części. Przy każdej sposobności wszczynano targi międzyfrakcyjne, szukano porozumienia w drodze targów o korzyści tej czy innej części ludności miasta, nie bacząc na istotę interesu całości.

Wystąpienie dyr. Bigańskiego z Rady i ogłoszenie przezeń motywów tego posunięcia zmusiło radnych z Koła Pracy Gospodarczej do zajęcia wyraźnego stanowiska w sytuacji, jaka się wytworzyła. Szereg radnych w uznaniu słuszności twierdzenia, iż obecna Rada Miejska jest nieżywotna, złożyło mandaty. Radny Horbaczewski znalazł wyjście w przeniesieniu larów i penatów do Frakcji Socjalistycznej. Paru innych radnych wystąpiło z Koła Pracy Gosp. i utworzyło grupę odrębną. Koło Pracy Gospodarczej rozpadło się, radni z Frekcji Polskiej przestali odgrywać jakąkolwiek bądź rolę na na terenie naszego samorządu miejskiego. Supremacja Frakcji Żydowskiej stała się jeszcze wyraźniejsza.

Obecnie nikt już nie wątpi, iż władze nadzorcze znajdą jeden tylko sposób przeprowadzenia sanacji samorządu miejskiego—rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisanie wyborów. Dekret w tej mierze spodziewany jest lada chwila.

Dekret rozwiązujący.

(Telegram własny z Grodna).

Rada Miejska m. Grodna na posiedzeniu 18 lutego została rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych na skutek nieudolności rozwiązana.

Prezydent m. Grodna obejmuje rejenturę?

Obiegają pogłoski, jakoby prezydent m, Grodna p. Kazimierz Rogalewicz miał zamiar po rozwiązaniu Rady objąć rejenturę w Krynkach.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Dwie królowe.** Z szeregu zabaw urządzonych na zakończenie karnawału należy wspomnieć dwie: 1) maskarada Polskiego Czerwonego Krzyża w Teatrze Miejskim, 2) zabawa taneczna Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych na Starym Zamku.

Obie wypadły świetnie. Stowarzyszenie Rezerwistów z okazji balu dało przedstawienie amatorskie. Grano jednoaktówkę „Cud listopadowy“ oraz satyrę na stosunki w administracji p. t. „Mańka urzęduje“. Był to pierwszy występ sympatycznego zespołu amatorskiego Sekcji Kulturalno - Oświatowej Stowarzyszenia Rezerwistów.

Na balu rezerwistów wybrano królową p. Janinę Szawierównę (ul. Orzeszkowej 2!) na maskaradzie Czerwonego Krzyża dokonano wyboru „Miss Grodno“ w osobie p. Halszki Sienkiewiczówny (ul. Mickiewicza 11).

— **Teatr Miejski.** Dyrektor teatru p. Jaroszyński zdał wreszcie inwentarz teatralny magistratowi. Teatr do końca sezonu będzie prowadzony siłami obecnego zespołu artystów z ramienia Z. A. S. P. Tak się zakończyła smutna farsa teatralna „Jaroszyński — Skąpski“, ale czy nie zacznie się obecnie nowa tragifarsa p. t, „Skąpski?“.

— **Nowe pismo.** Dowiadujemy się, jakoby leaderzy Związków Zawodowych Klasowych i P. P. S. w Grodnie mieli zamiar wydawać pismo agitacyjne. Ponoć redaktorem ma zostać p. Bronisław Skąpski, do niedawna aktor, dyrektor teatru, reżyser, współpracownik demokratycznego pisma z obozu jedynki. P. Skąpski zmienia przekonania, jak rękawiczki względnie jak brudną bieliznę. A może to tylko złośliwa plotka?

— **Nowy gmach pod urząd pocztowy w Grodnie.** Ponieważ dotychczasowy lokal urzędu pocztowego Grodno 1 w najmniejszym stopniu nie odpowiadał swemu przeznaczeniu, Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów nabyła ostatnio na własność nowy gmach, do którego w dniach najbliższych przeniesiony zostanie urząd pocztowy Grodno 1.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Listy kandydatów do nowogródzkiej Rady Miejskiej.** Do Głównej Komisji Wyborczej zgłoszono 12 list w tem 8 żydowskich i 2 mahometańskie.

Najpoważniejszą jest lista Bloku Polsko-Białoruskiego (Nr. 8), która bezwątpienia skupi poza wszystkimi głosami polskimi i białoruskimi większość pozostałych głosów bez różnicy wyznania i narodowości, figurują bowiem na niej ludzie fachowi i cieszący się jak największą popularnością.

— **Groźny pożar.** Onegdaj z niewyjaśnionych narazie przyczyn o godzinie 2-giej w nocy w budynku przy ul. Grodzieńskiej, w którym mieści się betoniarnia sejmikowa powstał pożar. Sytuacja odrazu stała się bardzo groźna, ponieważ wskutek wiatru chmury iskier niosło na sąsiednie drewniane budynki co mogło spowodować zapalenie się szeregu innych budowli. Obawy te jednak okazały się płonne, gdyż gruba warstwa śniegu leżąca na dachach, znacznie ułatwiła akcję ratowniczą.

Po przybyciu na miejsce policji oraz Straży Ogniowej ogień zdołano nad ranem ugasić. Straty znaczne.

— Tełaz ja powiem o „Chołej lalce.“

— A ja o „Mojem zmałtwieniu.“

— A ja o „Panu Komendancie.“

Ta ostatnia propozycja przypadła mi do gustu i mała Wandzia z potarganemi włoskami i buńczuczną twarzyczką, śpiesząc się i połykając wyrazy, recytowała z zapałem o jadącym na koniku miłym Komendancie.

Zrobiło mi się ciepło koło serca, a uścisk gorący, którym ogarnęłam pięcioletnią dziewczynkę był dla mnie samej nieoczekiwanym wybuchem. Z trudnością poruszając się wśród czepiającej się mnie dzieciarni, rozglądałam się po ochronce, myśląc, że przydałoby się troszkę zabawek dla dzieci, jakieś cieplejsze ubranka, pończoszki i t. d. A po szafach zamożniejszych domów często leżą rzeczy zapomniane i niepotrzebne, któreby tu sprawiły wiele radości. Ochroniarka mię informuje, że te sprawy biorą do serca właśnie biedniejsi i że wiele biednych matek złożyło już co mogło dla tych najuboższych i kilkanaście ubranek już iest w Ochronie do rozdania. Bowiem matki, związane ze Stacją i Ochroną, utworzyły swoją samopomoc i stały się członkami Związku Pracy Społecznej Kobiet.

Chcę wyjść z pokoju, żeby obejrzeć Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, ale nie tak to łatwo. Dieci się rozzuchwaliły i nie puszczają. Nareszcie wyrywamy się z tych objęć natarczywych, przyczem jasnowłosa pani jest mocno potargana, i wychodzimy do sieni. Jednak mała Wandeczka zdołała i tu się prześliznąć. Stoi z minką zdecydowaną na wszystko; główkę przechyla na bok, jakby mówiła: No, i co mi zrobicie?

Oczywiście, odniosła zwycięstwo i poszła wszędzie z nami. Weszłyśmy do dużego, jasnego pokoju, gdzie siedziała biało ubrana higjenistka, zajęta zapisywaniem danych, tyczących się dzieci, przyniesionych na Stację przez kobiety. Jedno z tych maleństw, wyłuskane już z ciepłych zawijaków, spoglądało bystremi, ciemnemi oczkami z pod bujnej czuprynki. Wyglądało ładnie i zdrowo. No, bo wszakże co parę tygodni przychodzi tutaj się ważyć, daje się badać i opukiwać paniom w białych fartuchach. Ma rok i cztery miesiące. Wandeczka założyła rączki wtył i przyglądała się małemu krytycznie. Ale ponieważ wkrótce zaczęła się kręcić, wlazła pod stół i próbowała figlów, zabrałyśmy ją stamtąd, udając się do innego pokoju, również białego, gdzie po zważeniu i zapisaniu dzieci przez higjenistkę bada je dalej doktór. Dowiedziałam się od mojej towarzyszki, że matki w tej dzielnicy uznały bardzo prędko wartość Stacji i przychodzą tutaj często po poradę, tembardziej, że Stacja udziela pomocy i opieki kobietom ciężarnym i chorym, a higjenistka obchodzi kolejno mieszkania, kontrolując stan zdrowia pacjentek, które z tych czy innych powodów przyjść na Stację nie mogły.

D. n.)

SPORT.

Przed zawodami o mistrzostwo Armji.

Zespoły dywizyjne.

Na mistrzostwa narciarskie Armji przybyły następujące patrole wojskowe: 1) patrol 13 d. p. z Równego pod dowództwem ppor. Lisowskiego, patrol 29 d. p. z Grodna pod dowództwem kpt. Swidy, patrol 19 d. p. z Wilna pod dowództwem por. Pawłowicza, patrol 1 d. p. Leg. pod dowództwem por. Bielskiego, patrol 6 d. p. z Krakowa pod dowództwem sierż. zaw. Piłarskiego, patrol 2 L. d. p, z Bielska pod dowódzwem por. Kasprzyka (dotychczasowy mistrz Armji) patrol 5 d. p. ze Lwowa pod dwództwem ppor. Rudzińskiego, patrol 20 dyw. p. pod dowództwem kpt. Machnowskiego, patrol 30 d. p. z Kobrynia pod dowództwem ppor. Renarda, patrol 1 brygady K. O. P. pod dowództwem porucznika Nowaka, patrol 2 brygady K. O. P. z Baranowicz pod dowództwem por. Rudlińskiego, patrol 3 brygady K. O. P. pod dowództwem por. Zyberta, patrol 5 brygady K. O. P. z Łochwy pod dowództwem por. Machnowskiego, 6 bryg. K. O. P. z Wilna pod dtwem por. Gracy, 27 d. p. z Kowla pod dowództwem ppor. Kuczyńskiego, patrol Szkoły Podchorążych piechoty z Ostrowia Mazowiecka pod dowództwem st. sierżanta Ziółkowskiego. Zapowiedziały jeszcze przyjazd zespoły: 22 dyw. p. z Przemyśla i 11 dyw. piechoty ze Stanisławowa tak, że ogółem wezmie udział w biegu patrolowym 19 zespołów.

Odprawa patroli.

O godzinie 19 w sali Ośr. W. F. (Ludwisarska 4) odbyła się odprawa patroli wojskowych.

Raport w całości zdał k-towi garnizonu gen. Krok-Paszkowskiemu jeden z k-tów patroli, poczem generał przemówił w krótkich serdecznych słowach, witając ich w kresowem Wilnie.

Po raporcie i wspólnem zdjęciu nastąpiło losowanie numerów, oraz zapoznanie uczestników zawodów z regulaminem tychże.

Wylosowane numery patroli.

Poszczególne patrole wylosowały następujące numery, pod któremi będą startować w dniu dzisiejszym: 20 d. p.—Nr. 1., 27 d. p.—Nr. 2, 6 d. p.—Nr. 3, 19 d. p.—Nr. 4, 5 brygada K. O. P.—Nr. 5, 30 d. p.—Nr. 6, 1 d. p. Leg.—Nr. 7, 29 d. p. —Nr. 8, 21 d. p.—Nr. 9, 1 brygada K. O. P.—Nr. 10, 13 d. p.—Nr. 11, 3 brygada K. O. P,—Nr. 12, 6 brygada K. O. P.—Nr. 13, 5 d. p.—Nr. 14, 2 brygada K. O. P.—Nr. 15, 22 d. p.—Nr. 16 i szkoła podchorążych Nr. 17.

Konkurs skoków na Antokolu.

W dniu 17.II b. r. na skoczni narciarskiej 6 p. p. Leg. na Antokolu odbył się konkurs skoków o mistrzostwo szkół wileńskich połączony z konkursem międzynarodowym.

Wyniki powyższego konkursu były następujące.

Grupa szkolna: 1) Ciechanowicz Wiktor (gimn. Lelewela) nota 17.0 (długość skoków 20 i 21 mtr.). 2) Hermanowicz Jerzy (gimn. Czackiego) nota 15.04 (długość skoków 20 i 20.5 mtr.). 3) Wójcicki Eugenjusz (gimn. Czackiego) nota 11.22 (długość skoków 18 mtr. z upadkiem i 17 mtr.).

Grupa klubowa: 1) Stankiewicz Wiktor (A. Z. S.) nota 13.955 (długość skoków 18 i 18 mtr.). 2) Halicki Wacław (Pogoń) nota 13.78 (długość skoków 16.5 mtr. i 18.5 mtr.). 3) Skoruk Jan (Pol. Kl. Sp.) nota. 13.049 (długość skoków 16 i 17 mtr.)

Apel do społeczeństwa.

Od kierownictwa szkoły powszechnej im. Henryka Sienkiewicza, jak wiadomo, źródło swe biorącej z ogólnie znanej przed wojną ludności polskiej Zarzecza i Popław tajnej t—zw. „Szkoły Betlejemskiej“ otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie,

Publiczna Szkoła Powszechna nr. 11 im. Henryka Sienkiewicza w Wilnie, pragnąc opracować dokładnie swe dzieje od chwili założenia do dziś, poprzez czasy niewoli, gdy, jako tajna „Szkoła Betlejemska“ pełniła swe szczytne zadanie w dzielnicach Zarzecze i Popławy,—a dążąc zarazem do zebrania możliwie najwięcej dokładnych wiadomości, dotyczących wszystkich byłych nauczycieli i uczniów tej szkoły oraz udziału ich i innych mieszkańców Zarzecza i dzielnic sąsiednich w walkach o polskość Wilna i niepodległość Ojczyzny, —zwraca się niniejszem z serdeczną prośbą do całego społeczeństwa o dostarczenie wszelkich dokumentów lub ich odpisów, fotografji i wiadomości, któreby ułatwiły możliwie najdokładniejsze opracowanie wyżej wymienionej monografji.

Ustne wiadomości przyjmuje kierownik szkoły codziennie od godz. 10—11 przedpołudniem i od 5—6 popołudniu.

Informacje pisemne z podaniem dokładnego swego adresu uprasza się przesyłać pod adresem: Szkoła Powszechna nr. 11 w Wilnie, ul. Zarzecze 5.

KRONIKA

Środa 20 lutego	Dziś: † Leona Jutro: Maksymiljana Wschód słońca—g. 6 m. 30. Zachód „ g. 16 m. 8.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/II—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	780
Temperatura średnia	— 13° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północny

Uwagi: Rano pogodnie, wiecz. pochmurno, drobny śnieg.

Minimum: — 17° C.

Maximum: — 8° C.

Tendencja barometryczna: Stan stały.

URZĘDOWA

— **Komunikat Konsulatu Łotewskiego.** Dziś dnia 20-go b. m. Konsulat Łotewski będzie nieczynny z powodu święta.

— **Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 18-go lutego r. b. w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem między innemi wysłuchano opinji Wydziału Wojewódzkiego w sprawie zestawienia inwestycyj komunalnych, które ze względu na stan finansowy danych samorządów oraz na potrzeby miejscowe powinny być w najbliższym czasie wykończone względnie pobudowane; zatwierdzono wniosek wydziału pow. w Święcianach w przedmiocie ustalenia norm podatku wyrównawczego w poszczególnych gminach powiatu święciańskiego; podano do wiadomości Wydziału Wojewódzkiego decyzję Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu o udzielenie zezwolenia kasom komunalnym w Wilnie, Oszmianie i Głębokiem na zaciąganie pożyczek: odczytano pismo p. prezydenta m. Wilna z dnia 31.I 1929 roku w sprawie odroczenia terminu przedłożenia preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1929/30; rozpatrzono i załatwiono protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 24-go stycznia 1929 roku; rozpatrzono 15 odwołań od dokonanego przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków; zatwierdzono uchwały sejmiku dziśnieńskiego z dnia 9-go lutego r. b. w przedmiocie udzielenia gwarancji powiatowej kasie komunalnej i dwum spółdzielniom rolniczo-handlowym na ogólną kwotę 576300 złotych na uzyskanie kredytów na wiosenną akcję siewną, spółdzielni owocarskiej w Ziabkach w wysokosci 80000 zł. na uruchomienie owocarni i kapitał obrotowy oraz uchwałę tegoż sejmiku w przedmiocie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnysh w kwocie 75000 złotych na budowę studni artezyjskich w poszczególnych osiedlach powiatu dziśnieńskiego.

MIEJSKA

— **Inwestycje miejskie.** Gmina m. Wilna opracowała ostatnio wykaz najniezbędniejszych inwestycji na najbliższy okres czasu.

Wykaz ten przedłożony został w celach orjentacyjnych do przejrzenia władzom nadzorczym.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Ukonstytuowanie się Zarządu Komitetu pomocy dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.** W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego dnia 14 b. m. zarządu komitetu pomocy dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. W sali Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego zebrali się wszyscy członkowie zarządu w liczbie 9, w obecności p. wojewody wileńskiego i p. naczelnika Wydziału Pr. i Op. Sp.

Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem został p. Aleksander Meysztowicz, wice-prezesami: pp. Hipolit Gieczewicz i kpt. Fela, skarbnikiem dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych Feliks Wodzinowski, sekretarzem p. Łoziński.

Po dłuższej dyskusji zarząd opracował plan swej działalności na czas najbliższy. Projektowane jest utworzenie trzech sekcyj: propagandowej, finansowej i sekcji rozdziału zapomóg. Następne posiedzenie Zarządu Komitetu odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz. 5-ej popołudniu w Wydziale Pracy i Opieki Społeczne.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Przewodniczący Koła Pracy Wewnętrznej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B.,** niniejszem zawiadamia, iż w dniu dzisiejszym o godz. 19.30, w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5 m. 33) odbędzie się kolejne dyskusyjne zebranie Koła. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zakończenie spisu dzieci w wieku szkolnym.** W dniu dzisiejszym ukończony zostanie spis dzieci w wieku szkolnym. Wobec tego z dniem jutrzejszym w szkołach powszechnych upływa spowodowana spisem przerwa w zajęciach szkolnych.

WOJSKOWA

— **W sprawie ulg przy odbyciu służby wojskowej.** Pomimo wyraźnych postanowień ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej i niejednokrotnych wyjaśnień przez władze administracyjne, tak za pośrednictwem prasy jak i samorządów o trybie ubiegania się o ulgi, zwracają się nadal zainteresowani do wszelkich instytucji władz wojskowych z prośbami o ulgi czy to z tytułu jedynych żywicieli rodzin czy też właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych. Szczególnie liczne są te podania w okresach po wcieleniu poborowych do szeregu. Znaczną ilość podań stanowią również nieuzasadnione ustawowo prośby żon o zwolnienie z szeregów ich mężów jako jedynych ich i ich dzieci żywicieli.

Wobec powyższego ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że decyzja w sprawie ulg, o których wyżej mowa, należy wyłącznie do kompetencji władz administracyjnych.

Podania w tych sprawach należy wnosić tylko do odpowiednich starostów, od decyzji których przysługuje odwołanie wyłącznie do Urzędu Wojewódzkiego. Podania winny być wnoszone najdalej do 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Wszelkie nieuzasadnione przekroczenia tego terminu powodują utratę prawa ubiegania się o ulgę. Poborowym, którzy przed odbyciem służby wojskowej zawarli związek małżeński, żadne ulgi z tego tytułu nie przysługują.

Z KOLEI

— **Brak wagonów osobowych.** Ministerstwo Komunikacji zwróciło się do europejskich zarządów kolei z prośbą wypożyczenia na nadchodzący sezon letni pewnej ilości wagonów osobowych w związku ze spodziewanym wzmożeniem ruchu osobowego podczas powszechnej wystawy krajowej. Webec tego, że wszystkie zarządy odmówiły pomocy, tłumacząc się wzmożonym ruchem własnym, Min. Komunikacji będzie musiało cały swój wysiłek zwrócić w kierunku, aby rozporządzalnym szczupłym taborem własnym zorganizować dowóz podróżnych na wystawę w Poznaniu i powrót z wystawy.

Z tego względu Ministerstwo Komunikacji wyjaśniło, że w nadchodzącym sezonie letnim zarząd kolei będzie mógł udzielać oddzielnych wagonów dla wycieczek, nie mających związku z wystawą, tylko w wypadkach wyjątkowych.

Z POCZTY

— **Ruch pocztowy.** Jak wynika z ostatnio opracowanych danych statystycznych w miesiącu ubiegłym nadano w Wilnie: przesyłek listowych — 5.050.657; przesyłek poleconych — 65.361; listów wartościowych — 2.734; paczek bez podanej wartości — 10.316; paczek z podaną wartością — 10.136; przesyłek za pobraniem — 2.599; zleceń pocztowych — 8.541; wpłacono przekazów pocztowych — 12.290; na łączną kwotę — 1.954.399 zł.; wpłat na P. K. O. dokonano 10.264 na łączną kwotę 6.422.906 zł.; czasopism nadano 403.906; telegramów 10,101; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 17.403.

W tym samym czasie do Wilna nadesłano: przesyłek listowych — 2.562.515; przesyłek poleconych — 53.674; listów wartościowych — 5.400; paczek bez podanej wartości—1.720; przesyłek za pobraniem—1.778; zleceń pocztowych — 2.723; wypłat P. K. O. dokonano 2.461 na sumę 443.961 zł.; czasopism nadeszło — 264.237; telegramów — 12.168; rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono — 4.083.149.

Rzeczywisty ogólny przychód urzędów i agencyj pocztowych w omawianym czasie przyniósł 308.027 złotych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Doroczne Walne Zebranie A. Z. S-u.** Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie, uprzejmie prosi szanownych kolegów o przybycie na doroczne Walne Zebranie, które się odbędzie w poniedziałek dnia 25-go lutego 1929 r. w lokalu Związku (Bakszta 11).

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego zebrania, 3) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie ogólne z działalności Związku, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) Wnioski ustępującego zarządu, 8) Wnioski ustępującej komisji rewizyjnej, 9) Wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 10) Wolne wnioski.

Początek zebrania o godz. 18-ej. W drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków o g. 19-ej.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Nowe pismo litewskie.** 18 b. m. ukazało się nowe pismo w języku litewskim p. t. „Wilniaus Swies“ — jako organ litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Kultura“.

Pismo zamierza szeroko uwzględniać sprawy kulturalne zwłaszcza oświatowe, oraz dział literatury i pedagogiki.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Krąg interesów“.** Dziś o godz. 20-ej po raz ostatni krotochwila karnawałowa J. Benaventa, p. t. „Krąg interesów“, ilustrowana muzyką Mozarta w oryginalnej inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego.

— **„Adwokat i róże“.** Jutro po raz pierwszy komedja w 3-ch aktach J. Szaniawskiego — „Adwokat i róże“. Udział biorą: St. Jaracz—mecenas, J. Kossowska—Dorota, J. Zielińska—Dama, M. Zarębińska—siostrzenica, S. Butkiewicz—Marek, K. Vorbrodt—Łukasz, T. Białkowski—przyjaciel, A. Mikołajewski—agent, K. Pągowski—Jakób, J. Klejer—młodzieniec. Pozostałe bilety sprzedaje „Orbis“.

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Brześciu n/B. komedja J. Korzeniowskiego p. t. „Wąsy i peruka“.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“).

— **„Dziękuję za służbę“** najnowsza komedja Wł. Perzyńskiego, wypełni repertuar Teatru Polskiego dni najbliższych.

Wczorajsza premjera wykazała, że publiczność wileńska interesuje się nowemi sztukami autorów polskich i dodatnio na nie reaguje, to też „Dziękuję za służbę“, ma zapewnione u nas długotrwałe powodzenie, przedewszystkiem u płci nadobnej, której autor jest gorącym obrońcą.

— **„Dobrze skrojony frak“.** ta zawsze aktualna i rozśmieszająca do łez satyra, grana będzie w najbliższą sobotę z K. Wyrwicz-Wichrowskim w kapitalnej roli krawca.

— **Widowisko dla dzieci.** Kontynując swój specjalnie dla dzieci repertuar, Teatr Polski przygotowuje na niedzielny poranek dla dzieci cudowną bajkę „Laleczka z saskiej porcelany“, z udziałem szkoły baletowej p. Rejzer-Kapłan, oraz całego zespołu Teatru Polskiego.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dn. 13 lutego.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—13.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt i koncert dla dzieci wiejskich. 16.00—16.20. Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20 — 16.35. Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 16.35—17.05. Muzyka z płyt gramof. 17.05—17.55. Audycja literacka. „Przed wiejską szkołą“. Zradjofonizowany fragment dramatu „Róża“ St. Żeromskiego. Radjofonizacja T. Łopalewskiego. 17.55 — 18.50. Transmisja z Warszawy Koncert symfoniczny popularny. 18.40—19.15. Pogadanka radjotechniczna. 19.15—19.40. Audycja „Niespodzianka“. 19.40—20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty, sygnał czasu z Warsrawy. 20.00 — 20.25. Kwadrans Akademicki. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy Koncert muzyki jugosłowiańskiej. W przerwie recytacje autorskie Andrzeja Struga. 22.00. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Środowa „Niespodzianka“.

Zwracamy uwagę radjosłuchaczy, szczególnie miłośników ludowej rosyjskiej, na „Audycję — niespodziankę“ we środę o godz. 19.15.

Z zebrań „Odrodzenia“.

W ubiegłą niedzielę odbyło się drugie zkolei zebranie dyskusyjne St. Mł. Akad. „Odrodzenie“, poświęcone referatowi d-ra Swianiewicza na temat „Ekonomiczne możliwości socjalizmu“.

Po określeniu socjalizmu jako idei dążącej do przekształcenia ustroju gospodarczego w kierunku zaniku prywatnej własności na środki produkcji, prelegent przeszedł do meritum zagadnienia. Trzy są tezy. Pierwsza teza, iż socjalizm jest niemożliwy, na tle historji rozwoju stosunków gospodarczych nie wytrzymuje krytyki. Według tezy socjalistów przed marksowskich t. zw. utopistów zrealizowanie ustroju socjalistycznego zależy przedewszystkiem od ilości ludzi dobrej woli, którzyby zrozumieli ideały socjalistyczne. Trzecia teza, iż socjalizm jest nieunikniony jest tezą Marksa, według którego ustrój ten musi wyniknąć z panujących w świecie kapitalistycznym sprzeczności. Jerzy Sorel stoi na stanowisku, iż socjalizm jest możliwy, ale nie nieunikniony. Oprócz warunków natury technicznej, materjalnej, duchowej szczególną rolę w rozwoju socjalizmu odegra powstanie mitu socjalistycznego, wiary w socjalizm, jako w wielką misję dziejową. Mit socjalistyczny rozpocznie nową erę rozkwitu gospodarczego, stanie się zarodkiem nowej wielkiej cywilizacji. Powstanie jego zależy od szeregu warunków natury psychicznej.

Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusję, obracającą się przeważnie dokoła wytycznej, który z ustrojów gospodarczych jest ekonomicznie możliwy dla człowieka, jako jednostki etycznej, oraz zgodny z zasadami etyki katolickiej. Z pozytywnych wyników dyskusji pozostało zgodne przez szereg mówców stwierdzenie, iż obecny ustrój kapitalistyczny w jego dzisiejszej formie jest przeciwny etyce katolickiej.

Zapowiedź walki.

(Głos obywatela).

W „Słowie" z dnia 20 stycznia b. r. pojawił się artykuł zatytułowany: „Sprawa małżeńsw"; artykuł, który swą przeraźliwą szczerością musi wstrząsnąć polskiem społeczeństwem, wykazuje bowiem, jak wielkie następstwa może wywołać tak niewinny pozornie upływ nadmiaru żywotności, który się przejawił w procesie, wytoczonym ks. Jastrzbskiemu.

Nie będziemy prostowali fantastycznych kombinacyj powikłań małżeńskich, jakiemi autor artykułu chciał uzupełnić rzeczowe ich przedstawienie we wspomnianym przez niego artykule „Epoki" p. Ułaszyna. Nie będziemy tłumaczyli, że wszystkie trudności uregulowania przez państwo sprawy małżeństw, jak jest na zachodzie, są równie wzięte z fantazji. Nie będziemy badali, czy z twierdzenia artykułu, że „Kościół katolicki dla swoich wyznawców nie chce rozwodów", wypływa, że i wszyscy wyznawcy Kościoła katolickiego ich nie chcą. Również zbicie dowodów o konieczności nierozerwalności małżeństw zostawimy każdemu człowiekowi, myślącemu przeciętnie konsekwentnie.

Są to wszystko rzeczy zbędne.

Ale są w tym przeraźliwie szczerym artykule rzeczy większe, groźne.

Oto: obywatele Państwa pragną rozstrzygnięcia tej kwestji. *Katolicy więcej, niż inni;* choć nie chce tego Kościół katolicki, ale chcą katolicy — to fakt. W każdym razie, chce ogromna masa obywateli.

Rozwiązując tę kwestję w myśl woli większości, Państwo nie miesza się do spraw „zostawionych przez Boga Kościołowi", bo Kosciół ma prawo inne. Kościół może się ustosunkować do swych wyznawców, może im odmówić dóbr kościelnych, wyłączyć wreszcie ze swej społeczności, ale zmuszać obywateli do posłuchu wobec ustaw religji, do której należą, albo też należeli, a teraz należeć nie chą (bo proponuje autor artykułu, że sprawa rozwodu należeć ma pod rozstrzygnięcie Kościoła katolickiego: dosłownie: „choćby katolik zmienił wyznanie"), do tego Państwo nowoczesne nie ma prawa! Więc jak? Przekreślić ustawodawstwo cywilne w tym względzie? „Nie; ale wprowadzić tylko" — powiada artykuł—„dla tych grup wyznaniowych, które tego pragną. Kościół katolicki dla swoich wyznawców ich nie chce". (Z treści projektu wypływa, że także i dla niewyznaniowców, o ile tylko w chwili ślubu należeli do Kościoła katolickiego).

Czy zdają sobie wszyscy sprawę z tego, co to znaczy?

To znaczy: owszem, niechaj sobie Państwo polskie tworzy prawa, ale nie zastosują się do nich reprezentanci Kościoła katolickiego i nie pozwolą, by stosowali się do nich ci, co są, lub choćby nawet tylko kiedyś byli w ich mocy! Ponad Państwem jest inna instytucja wewnątrz Państwa, wyższa, nie potrzebująca się z tem Państwem liczyć.

Zbyt proste znajduje rozwiązanie przytaczany artykuł. Powiada: „Konstytucja nasza zawiera postanowienia o tem, iż Kościół rządzi się własnem prawem. Potwierdza tę zasadę Konkordat. Otóż do zakresu tego własnego prawa należy i prawo małżeńskie".

Słusznie. Ale Kościół jest instytucją, do której należeć można tylko z własnej woli, jeśli więc ktoś usuwa się z pod jego duchowej opieki, to obowiązkiem Państwa jest normować sprawę tak ważną, jak małżeństwo i to nie według wskazań czyichś, tylko według pojęcia sprawiedliwości i prawa obywateli, bacząc tylko, by przez to nikomu nie stała się krzywda. Ale praw, dla części tylko społeczeństwa obowiązujących, nie może wydawać Rzeczpospolita bez narażania swej godności. Zaś dodrego katolika, rzecz prosta, prawo absolutnie nie będzie się starało zmusić, albo choćby nawet tylko skłonić do rozwodu.

Ale i na to znaduje artykuł bardzo proste rozwiązanie: „Jesteśmy katolikami".

Przepraszam: Kto? Są w Polsce wyznawcy wielu religij, a przytem niezawodnie nie wszyscy katolicy zechcą się solidaryzować z poglądami X. W. M. na kwestję prawa małżeńskiego.

Niestety — Polska z temi wywodami musi się zgodzić, bo — zapowiada autor artykułu z grzecznością dyplomaty, ale i ze szczerością, od której dreszcz idzie po ciele: „Nie widzę, jak uniknąć falalnych skutków wewnętrznej *walki* z kościołem katolickim: histerja państw, które taką *walkę* przeszły, poucza, ile te *walki* kosztują sił żywotnych".

Oto dyplomatyczna groźba—grzeczna, ale nie mniej straszna.

Polsko drżyj! Bo gotowa purpura zlać się z czerwienią swych wrogów—bo gotowi na swą obronę zostaś jedynie ci, którzy dziś Polakami nazwać się nie mogą, bo nie są katolikami!

Bo słychać złowrogie szepty na twą zgubę w najżywotniejszej placówce dyplomatycznej świata — bo słychać grochot polan drzewa, znoszonych na stosy płomienne! Oby Bóg litościwy powstrzymał grozę wojny religijnej od naszej Ojczyzny!

Tylko ostrzegam: Stoimy dzisiaj na wulkanie. Groźba rzymskiego dyplomaty może się spełnić. Ale kiedy raz rozleją się od wschodu straszliwe nurty rozgorzałej lawy, to mogą one wstrząsnąć nietylko Polską—ale i całą Europą. *A. F.*

Na ulicy Beliny znaleziono zamarźniętego mężczyznę.

Wczoraj przed północą na ulicy Beliny znaleziono leżącego na śniegu nieprzytomnego i stężałego od zimna średnich lat mężczyznę. Gdy go przywieziono do komisarjatu, stwierdzono, że nieznajomy nie żyje. Śmierć nastąpiła w skutek zamarźnięcia.

Zachodzi podejrzenie, że zmarły będąc pijany upadł na drodze i zasnął... snem wiecznym.

Walka dwu niewiast o prawo do mężczyzny.

Wczoraj wieczorem ulica Mickiewicza była terenen tragicznego zajścia wywołanego przez żonę jednego z pracowników kina „Helios". Pani ta mając ustalone poglądy na szóste przykazanie od dłuższego już czasu miała na oku pewną młodą osobę, którą podejrzewała, że ta usiłuje sprowadzić jej męża z dotychczas sciśle przestrzeganej drogi cnoty małżeńskiej.

Traf chciał, że obie damy spotkały się koło przystanku autobusowego przy zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej. Na widok rywalki, kochająca, a cnotliwa żona, tak dalece straciła nad sobą panowanie, że niebacząc na licznych w tym czasie przechodniów ręką zaczęła udawadniać swe prawa, przymawiając, że nie pozwoli bałamucić swego małżonka

Wynikła piekielna awantura i obopólne okładanie się pięściami, co naturalnie nie uszło uwagi stojącego w pobliżu policjanta. Ku wielkiemu żalowi licznego tłumu bezpłatne widowisko zostało przerwane i obie poważnione damy znalazły się wkrótce w komisarjacie, gdzie wykaligrafowano „fest" protokół za zakłócenie spokoju publicznego. (x)

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Katastrofa samolotowa.

Zadziwiająca przytomność umysłu słynnego lotnika kpt. Orlińskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, zdążający z Paryża na lotnisko mokotowskie w Warszawie samolot Międzynarodowego T-wa Żeglugi Powietrznej, prowadzony przez słynnego lotnika kpt. Orlińskiego uległ katastrofie. W chwili gdy samolot znajdował się nad Józefowem, pow. błońskiego, z niewyjaśnionych narazie przyczyn śmigło przestało działać i aparat runął na ziemię.

Dzięki przytomności umysłu kpt. Orlińskiego złamało się tylko jedno skrzydło samolotu, zaś ludzie znajdujący się przy maszynie, jak i w kabinie aeroplanu wyszli z katastrofy cało. Obrażeniu cielesnemu uległy jedynie dwie osoby, które przewieziono do szpitala w Warszawie.

Powolne usuwanie skutków śnieżycy

Podjęcie komunikacji na linji Lwów — Podhajce i Lwów —Jaworów.

LWÓW, 19. II. (Pat). Lwowska Dyrekcja Kolejowa donosi, iż po usunięciu zasp śnieżnych podejmuje się z dniem 20 b. m. ruch pociągów pasażerskich na linji Lwów — Podhajce. Również podejmuje się ogólny ruch pociągów na całej linji Lwów—Jaworów.

Nowa rewolucja w Meksyku.

WIEDEŃ, 19.II. (Pat.). Dzienniki donoszą z Meksyku, że przeciwko rządowi prowizorycznego prezydenta Gila wybuchła w północnych stanach Meksyku rewolucja, na czele której stoi kilku generałów.

Ruch rewolucyjny w północnych Stanach Meksyku zatacza coraz szersze kręgi. Głównodowodzący stanu Sonora gen. Manzo stoi na czele rewolucji i wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rozporządza 8 tys. żołnierzy. Także i gubernator cywilny stanu Topete przyłączył się do ruchu powstańczego i wystosował do prezydenta Gila ultimatum domagające się wydalenia z kraju dotychczasowego prezydenta Callesa, ministra wojny Avara i b. ministra pracy Moranesa.

Ultimatum zaznacza, że w razie wypełnienia tych postulatów przez rząd, ruch rewolucyjny natychmiast zostanie zlikwidowany.

Znowu ujawnienie nadużyć skarbowych.

Komisarze Izby Skarbowej ujawnili onegdaj w składzie drzewa przy ul. Łukiskiej 3 nadużycia, sięgające kilkunastu tysięcy złot. Stwierdzono jednocześnie, iż przedsiębiorstwo prowadziło buchalteryjne księgi fikcyjne.

Sprawę przeznaczono do kompetencji władz śledczych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.